

Kali x Pawbeats, Zwierciadło

Kończy się noc
Ty chcesz dalej spać
Ten barłóg cię więzi
Jak ma trumna
Brzydka jak noc
Znów boisz się wstać
Byle tylko nie spojrzeć w odbicie lustra

Ten most do ludzi do marzeń
Już dawno spaliłaś jak setnego szluga
Pakujesz sztos
Aż krwawi ci nos
Bo sądzisz że jesteś szkaradna i nudna
Smutny negatyw
Tak monotony
Szary codzienny sen a nie highligfe
Lubiłaś tańczyć
Malować i pływać
A topi cię znów basen Ballantine'sa

Byle z kim
Byle jak
Byle gdzie
Byle gość cię zaliczył
Brudna nimfomania
Płynie pot
Bo to tylko sport
Płyną łzy
Pytam wciąż
Gdzie ten ktoś do kochania

Nigdy nie poczułaś tej prawdziwej miłości
Jak odnaleźć jej szlak

Smutne oczy
Wokół krzyki złości
Zamknęła się Svadhishthana

Gdy serca rytm beznamiętny
Zamiast ust smakujesz dno
Od uczuć dzielą grube pręty
Ogarnia cię tylko smutek i złość
Widzisz swój obraz krzywy wstrętny
Pytasz jak pokochać to coś
Ten bliski ktoś tak odległy
Nie wiesz już gdzie szukać go

Gdy odnajdziesz w sobie strumień
Życiodajnej wody
On ożywi bursztynowy kwiat
Gdy pokochasz siebie
To odkryjesz własne piękno
Raz na zawsze się przestaniesz bać
Gdy odnajdziesz drogę do energii która w tobie
Ekspłduje Każdy boski dar
Odrzuć raz na zawsze twogę
Powiedz: Potrafię, ja mogę!
Zacząć żyć już najwyższy czas

Gdy on patrzył na ciebie
Zerkałaś mimowolnie ze wstydem
Te oczy tak inne zaglądały do duszy wnikliwie
Nagła cisza, jak w kinie
Akcja, zwolnione tempo

Zapytał jak masz na imię
Ty odparłaś, że wszystko jedno

Zawirował świat
Nagle zatrzymał się czas
I jak kalejdoskop pełen barw
Przyniósł nadzieję nowy dzień
Gdy dotykał twarz
Powtarzał raz po raz
Piękna tak
Jesteś piękna tak
Nie chciałaś dać mu szans
Bo ciągle dusił cie strach
I tak nierealny ten romans
Znowu znikaaś w siną dal
Gdy go nie chciałaś znać
On wracał jak bumerang
Ty i ja
Tylko ty i ja

Uczucia słodko-gorzki smak
Nie mogłaś oszukiwać samej siebie już
Pojęłaś czego było ci brak
Gdy ten pomarańczowy strumień przebił gruz

Kiedy skosztowałaś deszczu
Który spadł po burzy
Wnet wróciła chęć do życia
Znowu chcesz się śmiać
Gdy obmyły twoje ciało te sakralne strugi
Wreszcie ukazałaś swą prawdziwą twarz

Gdy odnajdziesz w sobie strumień
Życiodajnej wody
On ożywi bursztynowy kwiat
Gdy pokochasz siebie
To odkryjesz własne piękno
Raz na zawsze się przestaniesz bać
Gdy odnajdziesz drogę do energii która w tobie
Eksploduje Każdy boski dar
Odrzuć raz na zawsze trwogę
Powiedz: Potrafię, ja mogę!
Zacząc żyć już najwyższy czas